

akt. Kps. 150/47

27 12

Protokol przesłuchania świadka

Data... 1. marca... 1947r. w Suchedniowie Sędzia Sledczy Sądu Okręgo-
wego w Kielcach w osobie Sędziego Ludwika Janowskiego z udziałem
protokalisty... Hess. Halicz... przesłuchał niżej wymienionego świad-
ka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej
za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. świadek zeznał co
następuje:

Imię i nazwisko..... Bronisława... M... a... t... e... r... e... k...
Wiek..... 24. 1. 1898
~~Imię i nazwisko~~
Imiona rodziców..... Antoni i Franciszka z d. Miernik
Miejsce zamieszkania..... Ostojów gmina Suchedniów pow. Kielce
Zajęcie..... rolnicza
Wykształcenie..... szym-kat
Karalność..... niekarana
Stosunek do stron.....

W dniu 12 lipca 1943r we wsi Michniów, gminy Suchedniów, widziałem jak zan-
darmi niemieccy, po zamknięciu pierścieniem gromady, zgromadzili kilkadzie-
sięciu mężczyzn, których podzielili na grupy, a następnie wpędzili do stodoł
i te podpálili. W tym czasie słychać było strzały karabinowe i granatów, a
podobno rozlegały się rozdzierające krzyki, wołające o litość i miłosierdzie.
Po odjeździe Niemców, gdy przybyłem na miejsce spalonych budynków, zauważy-
łem wśród zgliszcz zwłoki pomordowanych i zwęglonych osób. Tego dnia zamor-
dowano w ten sposób około 90-ciu mężczyzn, przeważnie w wieku młodszym i
średnim, przyczym gajowego Władysława Wikła spalono wraz z żoną i siedmior-
giem dzieci. Zaznaczam, że gajowy Roman Malinowski, który usiłował wydostać
się z płonącego domu, został przez zandermow ponownie wepchnięty do palące-
go się domu za pomocą długiej żerdzi; bronił on się rozpaczliwie. W ten sam
sposób zandarmi trzykrotnie wpychali do płonącej stodoły Walentego Grube.
Wielu mężczyzn wrzucano żywcem do palących się budynków, które następnie za
zandarmi obstrzeliwali. Operacjom tym towarzyszyły rozdzierające krzyki.
Następnego dnia Niemcy ponownie przyszli do Michniowa i poczęli wieś ostrz-
liwie od strony pola, poczym przystąpili do mordowania wszystkich napotka-
nych mieszkańców i systematycznego palenia domów mieszkalnych i budynków
gospodarskich, rabując wszystek cenniejszy dobytek i inwentarz żywy. Tego
dnia ofiara terrora niemieckiego padali przeważnie mężczyźni, kobiety i dzie-
ci. Kiedy zandarmi weszli do mojego mieszkania znajdowałem się tam z
2-ma synami, siostrzenicą i trzyletnią wnuczką. Na kolanach błagałam niem-
ca o litość, ten jednak oddał w naszym kierunku serję strzelów, zabijając
12-to letniego syna, 15-to letnią siostrzenicę, 3 letnią wnuczkę, ja zaś i po-
zostały 9-cio letni syn zostaliśmy ranni. Po wyjściu tego zandarma, a jesz-
cze przed nadejściem t-zw. podpalaczy, udało mi się wypelznąć z mieszkania,
zabrać rannego syna i dowlec się w kartoflisko, gdzie przeczekaliśmy do
wieczora. Tego dnia skutków bestialstwa niemieckiego nie byłam w możności
i stanie oglądać, musiałam bowiem ratować siebie i syna. Pomocy lekarskiej
udzielili mi lekarze Witold Poziomski i Józef Dziurzynski w Suchedniowie.

chwili straciłem zupełnie zdrowie, natomiast syn zdradza objawy psychicznej choroby. Nazwisk oprawców niemieckich nie znam i dzisiaj nie potrafiłabym ich rozpoznać. Nie zauważyłem, aby ktos z mieszkańców Michniowa udzielał Niemcom jakiegokolwiek pomocy. Pozostali mieszkańcy cierpią obecnie na różne dolegliwości fizyczne, a ponadto zdradzają objawy lęku, spacji i całkowitego zniechęcenia. Zeznałem wszystko. Odczytano.

Sędzia Okr. Sledczy

Protokulant

Świsdek.

Szymon Jankowski

[Signature]

*Brunisl
Matery*